

Teresa PASZKOWSKA*

UCZYNNI MIŁOSIERNE WZGLĘDEM CIAŁA – UDUCHOWIONE POWINNOŚCI

Rok Miłosierdzia ogłoszony przez papieża Franciszka¹ jako „jubileuszowy”, przekracza znane w tradycji Kościoła konwencje jubileuszu. Zwykle odwoływały się one do cykliczności 25 lub 50 lat. Dwa nadzwyczajne jubileusze zachowały tę cykliczność wobec umownej rocznicy odkupienia ludzkości dokonanego przez Chrystusa (1933; 1983). Jubileusz Miłosierdzia ma charakter *stricte* tematyczny, skoncentrowany na wybranej treści wiary i wzywający cały Kościół do ożywienia jego misji „znaku i świadectwa miłosierdzia”.

Jubileuszowe logo – sugestywna summa teologii miłosierdzia – przygotowane przez Marko I. Rupnika SJ, przywołało ceniony w starożytnym Kościele wizerunek Syna Bożego niosącego na barkach bezsilnego człowieka, który został odnaleziony i ocalony. Wskazuje ono zatem na Chrystusową miłość, rdzeń duchowości wcielenia i odkupienia. Dobry Pasterz jawi się w tak dogłębnym odniesieniu do słabości ludzkiego ciała, że ontycznie zmienia to los człowieka. W akcie miłosierdzia bierze On niejako ludzkość na ramiona i jej oczyma spogląda na świat. Zraniony Adam, podniesiony przez Chrystusa, patrzy z kolei Jego wzrokiem, odnajduje miłość Ojca i na nowo odkrywa człowieczeństwo oraz powołanie wieczne. Cała scena jest zamknięta w formie mandorli, znamiennej dla ikonografii starożytnej i średniowiecznej, odwołującej się do dwu natur w osobie Chrystusa: Boskiej i ludzkiej. Trzy koncentryczne owalne kształty w coraz jaśniejszym (*ad extra*) kolorze sugerują dynamikę działania Chrystusa, to znaczy wydobywanie człowieka z mroku grzechu i śmierci. Głębia ciemnego koloru

* Prof. dr hab. Teresa PASZKOWSKA SNMPN – pracuje na stanowisku profesora nadzwyczajnego w Katedrze Duchowości Systematycznej i Praktycznej KUL. Autorka ponad 200 publikacji z zakresu duchowości, m.in. *Misterium konsekracji osób w perspektywie duchowości Soboru Watykańskiego II* (Lublin 2005); *Psychologia w kierownictwie duchowym* (wyd. 2, Lublin 2014); *Fra-termitas – od pragnienia do urzeczywistnienia* (Lublin 2013).

¹ Bulla *Misericordiae Vultus*, 11.04.2015.

odsyla też do niepoznawalnej miłości Ojca, który gotów jest człowiekowi wszystko przebaczyć (darować).

Rok Miłosierdzia, na początku trzeciego tysiąclecia dziejów Kościoła, stawia przed oczy zarówno miłosierdzie Boga względem nas, jak też światłe przykłady wielu wierzących – w tym świętych² – czyniących miłosierdzie. „Boska fantazja” poświęca „tak wiele” dla tych, którzy „tak bardzo” zawinili. Ojciec z Synem i Duchem (Osoby Boskie) restaurują osobową kondycję ludzką, „od początku” stanowiącą istotny element Bożych zamysłów. Jak to ujął święty Paweł: „Bóg, będąc bogaty w miłosierdzie [...] nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia [...]. Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili” (Ef 2, 4-5,10).

Uczynki miłosierdzia – w duchowości chrześcijańskiej – wpisane są w Boży замысль stwórczy, kontynuowany wobec grzeszników w tajemnicy wcielenia Syna i ewangelicznej inspiracji do odmiany życia.

1. Jedynie Dobry inicjuje dobre czyny

Pierwsze dobre dzieła na ziemi zaistniały podczas procesu stwarzania. Stwórca jest pierwszym „dobroczyncą” stworzeń. Wszystko, co w rezultacie *mysterium creationis*³ zaistniało „na początku” (Rdz 1, 1) na ziemi, można było określić jako „dobre” (Rdz 1, 4,12,18,20-21,25), a nawet „bardzo dobre” (Rdz 1, 31). Na tym jasnym tle rzeczywistości ziemskiej pojawiło się jednak niebawem „ciemne” zdarzenie – *mysterium iniquitatis*, niepojęta nieprawość zainicjowana przez strącone z nieba stworzenie, dążące do wprowadzenia ludzi w zgubny projekt zerwania więzi z Bogiem.

Kres dominacji zła w dziejach człowieka kładzie ostatecznie inicjatywa, przekraczająca możliwości ludzkie, która „rodzi się we wnętrzu Boga i osiąga swój szczyt we Wcieleniu Słowa [...]. Bóg więc wychodzi na poszukiwanie człowieka, który jest Jego szczególną własnością w sposób odmienny niż jakiegokolwiek inne stworzenie” (TMA 7). Poprzez *mysterium redemptionis* Bóg

² Przed 175 laty św. Wincenty Pallotti zanotował przeżycie, które wprost odnosi się do tajemnicy czynienia miłosierdzia i posiadania wręcz tożsamości miłosierdzia. „W dniu 26 marca 1840 r., po odprawieniu Najświętszej Ofiary poczułem [ho sentito – wyrażenie charakterystyczne dla mistyków], o mój Boże, mój Ojcze, Miłosierdzie me nieskończone, że [...] raczyłeś we mnie zburzyć całego mnie, a ukształtować i stworzyć we mnie nowy cud miłosierdzia. [Tak], w Kościele swym ustanawiasz mnie jako nowy cud miłosierdzia” – OOCC X, 211, tłum. S. Stawicki.

³ „Prawda o stworzeniu [...] jest wyraźnie ukazana jedynie w Objawieniu. Nie znajdujemy jej – pomijając nieznaczące ślady – ani w żadnej pozabiblijnej kosmologii mitologicznej, ani też w spekulacjach największych nawet filozofów starożytności [...] należy wyłącznie do Objawienia Bożego i w tym znaczeniu jest prawdą wiary” – Jan Paweł II, *Wierzę w Boga Ojca Stworzyciela*, Watykan 1987, s. 230.

„przywraca u samego niejako korzenia to dobro, które zostało w sposób zasadniczy «pomniejszone» przez grzech i przez jego dziedzictwo w dziejach człowieka” (MD 11).

W świetle Objawienia dostrzegamy, że każde prawdziwe dobro pochodzi od Tego, o którym Chrystus mówi, iż jest „jedynie Dobry” (por. Mk 10, 18; Łk 18, 19; Mt 19, 17): na początku, także później wobec grzeszników, aż po ostateczne rozstrzygnięcie, w którym zostaną na nowo pojednane niebo z ziemią⁴.

Znaczy to, że – pomijawszy dzieje początku – każde dobro adresowane do ludzi przez Boga nosi znamiona „czynu miłosierdzia”. Głęboko zinterpretował tę prawdę Jan Paweł II, dochodząc do konkluzji: „Właściwym i pełnym znaczeniem miłosierdzia nie jest samo choćby najbardziej przenikliwe i najbardziej współczujące spojrzenie na zło moralne, fizyczne czy materialne. W swoim właściwym i pełnym kształcie miłosierdzie objawia się jako dowartościowywanie, jako podnoszenie w górę, jako wydobywanie dobra spod wszelkich nawarstwień zła, które jest w świecie i w człowieku” (DiM 6).

W tej logice zło – moralne, fizyczne czy materialne – pozostaje za ledwie „tłem”, na którym objawia się wydobywanie dobra (*sic!*). Miłosierne spojrzenie charakteryzuje przenikliwość docierająca do pokładów dobra, bez względu na to, pod jak obfitymi warstwami zła jest ono ukryte. Mówimy więc o uczynkach miłosiernych jako o „czynach dobrych” (por. Mt 5, 16), podejmowanych przez tych, którzy doznawszy miłosierdzia Boga, świadczą je innym przez wzgląd na Boga.

Duchowość chrześcijańska ożywia świadomość wierzących, że „tylko miara dobra, jaką Bóg wprowadza w dzieje człowieka poprzez tajemnicę odkupienia, jest tej wielkości, że w całej pełni odpowiada ona prawdzie bytu ludzkiego”⁵. Odnosząc się do tej wielkiej Boskiej miary, wierzący „prostują ścieżki dla Pana” (por. Mk 1, 1-15) we własnych sercach i w świecie, który Bóg umiłował (por. J 3, 16) i któremu przez Syna i Ducha nadaje nową formę.

Tajemnica odkupienia zakorzenia się ściśle w tajemnicy wcielenia. Już w niej, za świętym Augustynem, można upatrywać ogrom miłosierdzia: „Czy mogło być większe miłosierdzie dla nas nieszczęsnych, od tego, które sprawiło, że Stwórca nieba zstąpił z nieba i Stwórca ziemi przybrał śmiertelne ciało?”⁶.

⁴ „Pan jest dobry [...]. Do tego zatem Dobra wzniesmy nasze serca, w Nim pozostawimy i żyjemy, do Niego przyłgnijmy, bo Ono jest ponad wszelkie pojęcie i ponad wszelkie dociekania, ciesząc się wiecznym i niezłamczonym pokojem. [...] Dobro to przenika całą rzeczywistość, a my wszyscy w Nim żyjemy i jesteśmy od Niego zależni. Ono zaś nie ma już wyższego ponad sobą, ponieważ jest Boże. Nikt bowiem nie jest dobry, tylko jeden Bóg. Wszystko zatem, co dobre, jest Boże, a wszystko, co Boże, jest dobre [...]” – Święty Ambroży, *Traktat O unikaniu świata*, cyt. za: *Liturgia godzin. Codzienna modlitwa ludu Bożego*, t. 2, Poznań 1984, s. 164.

⁵ Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość. Rozmowy na przelomie tysiącleci*, Kraków 2005, s. 32.

⁶ *Sermo 207*, 1 PL 38, 1042; cyt. za: Franciszek, *Katalog koniecznych cnót*, przemówienie do Kurii Rzymskiej, 21.11.2015, OR 2016, nr 1, s. 32.

Orygenes odwołując się do prawdy, że drogi Boże wiodą przez serce człowieka, wskazywał na konieczność porządkowania owego serca słowem i czynem. „Czyż droga prosta i równa nie powinna być przygotowana Panu wewnątrz nas, w naszym sercu? [...]. Wielkie jest przecież serce ludzkie, pojemne i zdolne objąć cały świat. Chcesz poznać jego długość i szerokość? Podziwiał, jak rozumie wielkość zamysłu Bożego [...] serce ludzkie nie jest małe, skoro tak wiele rozumie. Nie podziwiał wielkości cielesnej serca, ale jego siłę poznania, która uzdalnia je do tak wielkiego poznania prawdy [...]. Przygotuj więc drogę Panu poprzez dobrą rozmowę, wyrównaj ją za pomocą dobrych uczynków, ażeby bez żadnych przeszkód dotarło do ciebie Słowo Boga”⁷.

Autentyczne czyny miłosierdzia pochodzą z serca uformowanego Słowem Boga. Nie wystarcza – w teologicznej klasyfikacji czynów – jakiś zewnętrzny osąd tego, co zdaje się mieć postać dobra. Konieczna jest dogłębna ocena źródła, z którego czyny wypływają, czyli osąd stanu serca (por. Łk 6, 43-49). Tu rozstrzyga się z „jakiego ducha” czyn czerpał inspirację. Duchowość czynów ma w ekonomii wiary priorytet nad wymierną ich efektywnością.

Papież Franciszek w paschalnym orędziu *urbi et orbi* (z 5 kwietnia 2015) podkreślił, że chrześcijanie „są załącznikiem innej ludzkości, w której staramy się żyć służąc jedni drugim, [...] dyspozycyjni i szanujący innych”⁸.

2. *Caritas/agape*

– klucz do waloryzacji wymiaru cielesnego człowieka

Nowość Ewangelii – adresowana docelowo do każdego człowieka – nie ma charakteru jakiegś enigmatycznej prawdy, którą można odkryć drogą medytacji albo genialnej intuicji. Nie są to słowa gnozy ani jakiś „psychiczny nastrój czy subiektywna głębia; tą nowością nie jest nowa idea, lecz nowy fakt, który zaistniał wraz z Jezusem Chrystusem”⁹.

Hic Verbum caro factum est – oznajmia napis w betlejemskiej Bazylice Narodzenia Pańskiego. Serce człowieka musi zmierzyć się z tym wypełnionym (faktycznym) Słowem Boga. Nikt dotąd nie znalazł Boga tak skonkretyzowanego, wchodzącego w świat (przestrzeń i czas) w sposób unikalny: poprzez ciało. Dopiero podczas pełni czasów (por. Ga 4, 4) objawił się Syn Boży jako niepojęte *Absolutum Concretissimum*¹⁰, objawiając człowiekowi pełną godność jego ciała,

⁷ Homilia do Ewangelii Łukasza 21, 5-7; PG 13, 1856; cyt. za: *Pisma starochrześcijańskich pisarzy*, t. 50, s. 80.

⁸ Cyt. za: OR 2015, nr 5, s. 27.

⁹ J. Ratzinger / Benedykt XVI, *Chrześcijańskie braterstwo*, przeł. J. Merecki, Kraków 2007, s. 43. Refleksje wygłoszone na Wielkanoc 1958 roku w ramach „Dnia Teologicznego” zorganizowanego przez Instytut Pastoralny w Wiedniu.

¹⁰ Por. K. Rahner, *Wierzę w Jezusa Chrystusa*, przeł. D. Szumska, Paryż 1977, s. 82.

dokonując całkowitej rewaloryzacji cielesności. Rzeczywiście „żadna religia, żaden światopogląd czy ideologia nie są tak bardzo związane z ciałem człowieka, jak Kościół święty. Główne uroczystości Kościoła świętego, jak: Zwiastowanie, Boże Narodzenie, Wielkanoc, Zesłanie Ducha Świętego, Niepokalane Poczęcie Maryi są rzeczywiście świętami ciała. Zmartwychwstały Chrystus zabiera swoje ciało do tej formy egzystencji, którą posiadał, zanim stał się człowiekiem. Kościół święty, Matka nasza, karmi nas Ciałem eucharystycznym. Bogarodzica została z duszą i ciałem wzięta do nieba. Kościół święty jest Mistycznym Ciałem Chrystusa”¹¹.

Pozostając w tej ewangelicznej logice, możemy dodać, że człowiek poczyną się w ciele, bytuje w nim docześnie i spodziewa się zmartwychwstania swego ciała (por. *Credo*), by w nim żyć wiecznie. Wiara Kościoła nie ujmuje osoby w sposób abstrakcyjnie odrealniony. Być osobą ludzką – znaczy istnieć w ciele ożywionym przez ducha, albo inaczej: mieć ducha ucieleśnionego. *Persona incompleta* – to zwłoki ludzkie, odłączone od duszy.

Jeśli zatem ciało osoby ludzkiej jest *locus theologici* doświadczenia Boga¹²; jeśli Bóg jednoczy się z człowiekiem „na sposób ciała” – wierzący nie może ciała ludzkiego lekceważyć ani sytuować go poza przestrzenią wiary i miłości. Kościół mówi wręcz o misticie ciała¹³, nie godząc się na redukcję jego tajemnicy do wymiaru fizjologii czy biologii. Tym samym wykazuje konsekwencję w rozumowaniu, gdyż wyznaje Boga, który przemówił do ludzi „na sposób ciała”. Człowiek poznaje język ciała już od poczęcia (przyjęty cieleśnie i rozwijający się w łonie matki), po narodzeniu jest w Kościele formowany do chwaleń Boga w swym ciele (por. 1 Kor 6, 19-20): w małżeństwie lub celibacie, w zdrowiu lub chorobie. Sędzią ostatecznym człowieka będzie Boski Logos „na zawsze ucieleśniony”¹⁴ i żądający mądrego gospodarowania potencją ciała w doczesności. Człowiek przyjmujący z wiarą tajemnicę Wcielonego Syna, pomimo swej grzeszności znajduje „właściwą relację do ciała własnego oraz do ciała drugiego człowieka”¹⁵.

Wcielenie Boskiego Logosu i odkupienie człowieka – objęte tą logiką – definitywnie przewartościowują podejście do ciała (teoretyczne i praktyczne). Dogłębnie odsłaniają personalny wymiar wszelkich sytuacji, które mają odniesienie do ciała ludzkiego, zwłaszcza dotkniętego cierpieniem. „Żadna instytucja nie zastąpi ludzkiego serca, gdy przychodzi zmagać się z cierpieniem. Nie można również sądzić, że Ewangelia usprawiedliwia bierność. Wręcz przeciwnie: cierpienie

¹¹ A. J. Nowak, *Doświadczyć Boga w ciele*, Wrocław 1994, s. 9. Wykład wygłoszony podczas XVIII Tygodnia Duchowości KUL, 1-5.03.1993.

¹² Por. tamże, s. 10.

¹³ Por. tamże, s. 32-33.

¹⁴ Tamże, s. 37.

¹⁵ Tamże, s. 41.

jest apelem o miłosierdzie i współczucie¹⁶. W ewangelicznej logice pytanie „skąd... weźmiemy tyle...” (por. Mt 15, 33) jawi się jako niepoprawnie sformułowane, gdyż nie uwzględnia ani prawa miłości bliźniego, ani wiary w moc Boga, na których bazuje duchowość Kościoła.

Dojrzała „caritas chrześcijańska jest przede wszystkim odpowiedzią na to, co w konkretnej sytuacji stanowi bezpośrednią konieczność: głodni muszą być nasytzeni, nadzy odziani, chorzy leczeni z nadzieją na uzdrowienie, więźniowie odwiezani itd. [*sic!*] Niosący pomoc powinni być przygotowani w taki sposób, aby potrafili robić to, co właściwe we właściwy sposób, podejmując wysiłek dalszej troski. Kompetencja zawodowa jest tu pierwszym, podstawowym wymogiem, ale ona sama nie wystarczy. Chodzi bowiem o istoty ludzkie, a osoby ludzkie zawsze potrzebują czegoś więcej niż technicznie poprawnej opieki. Potrzebują człowieczeństwa. Potrzebują serdecznej uwagi [...] oprócz przygotowania profesjonalnego potrzeba również, i nade wszystko, «formacji serca»...” (DCE 31a). Tej duchowej formacji potrzebują nie tylko włączeni w struktury kościelnej *Caritas*, ale każdy członek Kościoła i każdy przynależący do rodziny ludzkiej. „Zawsze będą sytuacje materialnej potrzeby, w których konieczna jest pomoc w duchu konkretnej miłości bliźniego” (DCE 28). Miłosierdzie, które objawił nam Chrystus „ma wewnętrzny kształt takiej miłości [...], którą w języku Nowego Testamentu nazwano *agape*” (DiM 8).

Wyzwania, przez wieki płynące silnym nurtem od potrzebujących, znajdują odzew zwykle nie u tych, którzy są najbardziej zasobni w majątności. Oni stanowią niewielki procent spośród miłosiernych. Znamiennym znakiem naszych czasów jest fakt, że bogaci pozwalają sobie na przykład na adopcję zwierząt i zapisują im swoje majątki¹⁷, nie przejawiając przy tym głębszej wrażliwości na niedolę i nędzę ludzi.

Katalog uczynków miłosiernych względem ciała do codziennych powinności włączają przede wszystkim: rodzice wobec dzieci, rodzina w odniesieniu do swych członków; pracownicy służb społecznych w państwie i międzynarodowych agendach; osoby włączone w charyzmaty wzbudzone w Kościele i powiązane ze służbą w formie indywidualnej lub wspólnotowej.

Ci pozostają osobami szczególnego zaufania ze strony Boga i społeczeństwa, wyróżniając się spośród rozpowszechnionych postaw konformizmu i egoizmu. Obserwacja świata, w którym żyjemy, każe mówić wręcz „w pewnym sensie o wojnie silnych przeciw bezsilnym: życie, które domaga się większej życzliwości, miłości i opieki, jest uznawane za bezużyteczne lub traktowane jako nieznośny ciężar, a w konsekwencji odrzucane na różne sposoby. Człowiek, który swoją

¹⁶ A. Dulles, *Blask wiary. Wizja teologiczna Jana Pawła II*, przeł. A. Nowak, Kraków 2003, s. 157.

¹⁷ Leona Helmsley zapisała w testamencie swemu psu majątek o wartości 12 milionów dolarów – zob. *Życie w złotej budzie*, „Forum” 2007, nr 50, s. 31-32; R. Hanks, *Bycze życie psa*, „Forum” 2002, nr 32, s. 35-37.

chorobą, niepełnosprawnością lub – po prostu – samą swoją obecnością zagraża dobrobytowi lub życiowym przyzwyczajeniom osób bardziej uprzywilejowanych, bywa postrzegany jako wróg, przed którym należy się bronić albo którego należy wyeliminować” (EV 12).

Wielu współczesnych przyjęło taką logikę myślenia i postępowania, w której życie staje się „po prostu «rzeczą»”, a człowiek uważa ją „za swą wyłączną własność, poddającą się bez reszty jego panowaniu i wszelkim manipulacjom” (EV 22). Ten sposób rozumowania współcześni odnoszą do siebie samych i do innych ludzi. Powinnością wierzących jest stawać się „lodolamaczami o sercach tak przepelnionych ogniem Ducha Świętego, że zdolnych do przeniknięcia tej strasznej oziębłości, która już nas otacza i więzić będzie coraz więcej ludzkich serc”¹⁸.

Przygotowując Kościół na trzecie tysiąclecie, wskazywał Jan Paweł II, że przy niedostatku troski o najuboższych głoszenie Ewangelii „może pozostać niezrozumiane i utonąć w powodzi słów, którymi i tak jesteśmy nieustannie zalewani we współczesnym społeczeństwie przez środki przekazu” (NMI 50). W logice wiary „miłosierdzie czynów nadaje nieodpartą moc miłosierdziu słów” (tamże), stąd papież Franciszek w bulli ogłaszającej Rok Miłosierdzia zaleca przemyślenie i odkrycie „na nowo” (MV 15) dobrych czynów obejmujących ciało i ducha ludzkiego, potraktowanych jako wyraz wyzwolenia się z egoizmu, aby zbliżyć się do bliźnich bez lęku i podejrzliwości.

Czyny autentycznego miłosierdzia pełni ten, kto – pokonując egzystencjalny lęk (por. Rdz 3, 10) – staje przed Bogiem w poczuciu odpowiedzialności za grzech („Ojciec zgrzeszyłem...”) i przyjmuje Jego miłosierdzie. Hipokryta, niezdolny do uznania swych grzechów, znajduje wiele usprawiedliwień swej obojętności na niedolę innych. Może dać jałmużnę z niewielkiego procentu tego, co posiada, odrzuca jednak autentyczne relacje z Bogiem i ludźmi. Antytezą tej postawy jest ewangeliczny Zacheusz (Łk 19, 1-10), który poruszony postawą Chrystusa wobec siebie, poczwornie wynagrodził krzywdy, a połowę majątku przeznaczył na biednych (por. Łk 19, 8), co ewidentnie zmieniło styl jego dalszego życia¹⁹. Przenikliwość serca odzyskuje człowiek, otwierając się na bliskość Boga, to Jego światło pozwala dostrzec tę logikę rzeczywistości, która dla wielu jest nieoczywista, a jednak realnie wpływa na losy świata.

Wydaje się, że dobrą konkluzję tego etapu refleksji niesie myśl H. U. von Balthasara sytuująca Boga w centrum wszelkich kwestii antropologicznych. „Bóg jest «Rzeczą Ostateczną» stworzenia. Jako Zdobyty jest On niebem, jako

¹⁸C. de Hueck Doherty, *Pustynia. Spotkanie Boga w ciszy, samotności i modlitwie*, tł. D. Murawska, Kraków 2009, s.177.

¹⁹ „[...] jeśli ktoś z nas nie potrafi oskarżać samego siebie, [...] nie bierze udziału w tym pięknym dziele pojednania, wprowadzania pokoju, czułości, dobroci, przebaczenia, wielkoduszności, miłosierdzia, które przyniósł nam Jezus Chrystus” – stwierdził papież Franciszek w porannej homilii podczas Eucharystii w Domu św. Marty, 11.09.2015: http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP-/franciszek_i/homilie/swmarta_11092015.html (5.01.2017).

Utracony piekłem, jako Sprawdzający sądem, jako Oczyszczający czyścem. On jest Tym, w czym umiera to, co skończone i przez co ku Niemu, w nim zmartwychwstaje. Jest On jednak tym tak, jak jest On pochylony ku światu, mianowicie w swoim Synu, Jezusie Chrystusie, który jest Oczywistością Boga i stąd uosobieniem «Rzeczy Ostatecznych». Z tej racji eschatologia, być może bardziej niż każde inne *locus theologicus*, jest w całości nauką o prawdzie zbawienia²⁰.

3. Czyny miłosierdzia w dynamice ewangelicznej

Miłość naśladowująca dobroć Boga znajduje wciąż adekwatny wyraz w tych „najstarszych i zawsze nowych dziełach miłosierdzia co do ciała i co do ducha”, to ona „stanowi najbardziej bezpośrednią, powszechną i powszednią formę owego ożywiania duchem chrześcijańskim porządku doczesnego...” (ChL 21).

Niezależnie od upływu wieków i zachodzących zmian ustrojowych, na świecie zawsze są potrzebni ludzie bogaci w cnoty, uduchowieni ewangelicznie. Ci, operując skromnymi środkami ekonomicznymi, „jakby ubodzy, a jednak wzbogacający” (2 Kor 6, 10), empirycznie dowodzą, że w czynieniu dobra priorytet przysługuje sprawnościom ducha, nie zasobom finansowym. Czyny miłosierdzia mają źródło w duchu ludzkim i Boskim, a pozbawione tego wymiaru dewaluują się do zwykłej dobroczynności, praktykowanej także przez „złych” (por. Mt 7, 11; Łk 11, 13: „choć źli jesteście, umiecie dawać dobre dary”). Miłosierdzie wymaga „dobrego ducha” osoby w zakresie „być – czynić”, nie wyczerpuje się w samym dawaniu „dobrych rzeczy”. Chrystusowy wymóg jest definitywny: „bądźcie miłosierni” (Łk 6, 36), „wy dajcie” (Mt 14, 16), niezależnie od tego „ile macie” (Mk 6, 38).

Już w starożytności upatrywano w miłosierdziu „dobry kapital” na styku rzeczywistości doczesnej i wiecznej. „Czyn miłosierdzie wobec drugiego, a stanie się wobec ciebie. Albowiem bogatym i ubogim jesteś zarazem. Bogatyś w doczesne rzeczy, ubogiś w niebieskie. Słuchałeś człowieka, który żebrze, a tyś sam żebrak wobec Boga. Żebrzą u ciebie i ty sam żebrzesz u Boga. Co uczyniłeś wobec tego, który żebrze u ciebie, to Bóg uczyni z tobą”²¹.

²⁰ H. Urs von Balthasar, *Verbum Caro. Skizzen zur Theologie I*, Einsiedeln 1960, s. 282; cyt. za: I. Bokwa, *Eschatologiczne perspektywy ludzkiej egzystencji jako paradygmat sensu*, „Studia Gnesnensia” 26 (2012) s. 77.

Te same treści zob. *Theodramatik 4: Das Endspiel. Eschatologie*, Einsiedeln 1983, s. 407-408: „Bóg jest «ostatnią rzeczą» stworzenia”. Jest On niebem jako zdobyty, piekłem jako utracony, sądem jako egzaminujący, czyścem jako oczyszczający. On jest Tym, w którym to co przemijające umiera i Tym, przez którego, ku któremu i w którym to co przemijające –zmartwychwstaje. Ale jest On w tym wszystkim Kimś, kto się oddał całkowicie doczesnemu światu w swoim Synu Jezusie Chrystusie, który jest widzialnością Boga i tym samym wcielonym uosobieniem «ostatniej rzeczy»”.

²¹ Święty Augustyn, *Komentarz do Ewangelii Mateusza* (Mt 5, 1-12), w: „*Karmię Was tym, czym sam żyję*”, seria: Ojcowie żywi, t. 1, oprac. M. Starowieyski, Kraków 1978, s. 160.

Syn Boży tak dogłębnie uosabia miłosierdzie, że wierzący kontempluje je w tej integralności, jest ono „rzeczywistością uobecnioną przez Chrystusa” (DiM 3)²². „Wylania się” ono wprost z osoby, jest wewnętrzną sprawnością Osób Boskich i ludzi dobrej woli. Sprawność miłowania – na sposób miłosierny – wierzący czyni „w jakiś sposób swoją”, zabiega o żywe w niej uczestnictwo²³. W kontekście tego wysiłku duchowego nabywa zrozumienie własnej tajemnicy. Jak przypomniał ostatni sobór, człowiek „nie może odnaleźć się w pełni inaczej, jak tylko przez bezinteresowny dar z siebie samego” (GS 24).

Wierzący, prosząc Ojca w niebie o „chleb powszedni”, zabiega zarazem o to, by „każdego wieczoru móc powiedzieć, że spełnił [...] akt miłosierdzia”²⁴. Rozważa w sercu Chrystusową przestrożę, że „ci, którzy pełnili dobre czyny, pójdą na zmartwychwstanie życia; ci, którzy pełnili złe czyny – na zmartwychwstanie potępienia” (J 5, 29). Włącza się w aktualne dzieje świata, z przekonaniem, że to miłość „stanowi zasadniczą siłę napędową prawdziwego rozwoju każdego człowieka i całej ludzkości” (DCE 1). Kontestuje duchowość świata, która tradycje Kościoła i świadectwo jego świętych sprowadza do poziomu marketingu i ludyczności. Kultura konsumencka generuje w ludziach nowe potrzeby, motywując się jedynie zyskiem, manipuluje nimi, odwołując się do postmodernistycznej „religijności koktajlowej”²⁵. Przykładowo święty Mikołaj – patron czyniących dobro – w reklamach staje się elementem fałszu tkwiącego w sloganach: „Mikołaj z nieba nie bierze, tylko kupuje w Partnerze”; „Żeby każdy mógł płacić mniej”, „Żeby wszyscy mieli Dobre Święta”²⁶. *Sacrum* sprowadzone do tego poziomu ma pociągać do zakupu określonego towaru, zwiastując jakiejś *peak experiences* (przeżycia szczytowe)²⁷.

Czyny prawdziwie miłosierne mają tę właściwość, że pod ich zewnętrznym wyrazem – niczym nasienie – kryje się miłość. Nie sprowadzają się one do „dobrego” efektu wymiernego z domieszkami egoizmu (dar z tego, co zbywa) albo interesu („to mi się zwróci” ekonomicznie, propagandowo). Dzieło miłosierdzia

²² Por. J. Zabielski, *Wydobywanie dobra. Teologia chrześcijańskiego miłosierdzia*, Białystok 2006, s. 31.

²³ Zamierzona parafraza wypowiedzi Jana Pawła II: „Człowiek nie może żyć bez miłości. Człowiek pozostaje dla siebie istotą niezrozumiałą, jego życie jest pozbawione sensu, jeżeli nie objawi mu się Miłość, jeśli nie spotka się z Miłością, jeśli nie uczyni jej w jakiś sposób swoją, jeśli nie znajdzie w niej żywego uczestnictwa” – RH 10.

²⁴ Jan Paweł II, Homilia *Abbiamo cantato*, 31.08.1986, *Insegnamenti IX*, 2 (1986), s. 514-515, cyt. za: J. Zabielski, *Wydobywanie dobra*, z. 175.

²⁵ Zob. J. Mariański, *Pozakościelne formy religijności*, w: *Postmodernizm. Wyzwania dla chrześcijaństwa*, red. Z. Sareło, Poznań 1995, s. 60.

²⁶ Por. J. Węclawski, *Daleka bliskość św. Mikołaja. Postać Świętego w procesie desakralizacji*, w: *Św. Mikołaj Biskup Myry w wierze, pobożności, teologii i sztuce – dawniej i dziś. Perspektywa uniwersalna i regionalna*, red. K. Parzych-Blakiewicz, Olsztyn 2014, s. 239-240.

²⁷ Por. tamże, s. 239. Określenie zaczerpnięte z psychologii A. H. Masłowa.

– to dar czystej miłości, naśladowanej Ojca, który użycza potrzebującym tego, co im niezbędne, ilekroć zwracają się do Niego. Święty Paweł w tym sensie podkreśla (por. 1 Kor 13, 3), że nie wystarczy rozdać ubogim całą majątność (czyn zewnętrzny w kategorii ekonomicznej). Chodzi o akt miłości – postawy zewnętrznie nieoczywistej, a decydującej o jakości czynu – wolnej od niegodnych motywacji (poklasku, pychy, bezwstydu, niesprawiedliwości itp.). Miłując według ewangelicznej zasady „nie troszczcie się zbytnio” (Mt 6, 25,31,34), daje się tyle, ile „teraz” jest konieczne, zawierając własne jutro Ojcu (por. Mt 6, 32-34).

Praktyka miłosierdzia – podejmowana bez rozgłosu i „rachunkowości” – czyni ten świat miejscem zdatnym do życia. Człowiek dobrej woli i prostego serca podejmując dobre czyny, nie zapyta o odpłatę: „jak, ani gdzie, ani kiedy [mając] pewność, że nie zatraci się żaden z jego uczynków spełnionych z miłości, nie zatraci się żadna ze szczerych trosk o innych, nie zatraci się żaden akt miłości względem Boga, nie zatraci się żadne ofiarne zmęczenie, nie zatraci się żadna bolesna cierpliwość. To wszystko krąży po świecie jako życiowa siła” – uczy papież Franciszek (EG 279).

Słowa Ewangelii w istocie wzywają nie do „posłuchu” (por. Rz 10, 16) skutkującego zrozumieniem, ale do podjęcia zamysłów Bożych poprzez czyny zmieniające rzeczywistość. Jeśli „Jezus Chrystus jest obliczem miłosierdzia Ojca” (MV 1), także jego uczeń winien uczynkami miłosierdzia żłobić swe wewnętrzne oblicze. Syn Boży utożsamił się z ludzką naturą „do tego stopnia, że będąc chlebem, cierpiał głód, będąc pełnym nasyceniem, cierpiał pragnienie, będąc mocą, stał się słaby, będąc zbawieniem, został zraniony, będąc życiem, mógł umrzeć. A wszystko to dla zaspokojenia naszego głodu, dla ulżenia nam w skwarze, dla wzmocnienia naszej słabości, wymazania naszej nieprawości i rozpalenia naszej miłości”²⁸.

Wiara Kościoła – rezygnując z filozoficznej koncepcji Boga nieporuszonego i niecierpięliwego – opiera się na nakreślonej przez Chrystusa wizji Ojca, który „doznaje wzruszeń. Jeśli ludzie Go proszą, lituje się i ubolewa, doznaje pewnego uczucia miłości i stawia się w sytuacji, w której nie mógł się znaleźć ze względu na wielkość swej natury”²⁹. Syn stając się Człowiekiem, dowiódł szczególnego poruszenia Ojca losem ludzkości, kiedy nastala „pełnia czasu” (por. Ga 4, 4). Wielorako inspirował On uczniów do pełnienia czynów, które przed ludźmi „świecą” czystym dobrem i pobudzają ich do „chwalenia Ojca” (por. Mt 5, 16). W przypowieści ukazał Ojca, wychodzącego naprzeciw tym, którzy są beczynni (grec. *argos*) i zleca im zadania do wykonania (Mt 20, 1-15). Później święty Jakub Apostoł (zob. Jk 2, 20) w tym duchu wskazał, że wiara musi prowadzić do czynu, by nie pozostała bezużyteczna (*argē*).

²⁸ Św. Augustyn, *Sermo* 207, 1 PL 38, 1042, cyt. za: Franciszek: *Katalog koniecznych cnót*, przemówienie do Kurii Rzymskiej, s. 32.

²⁹ Orygenes, *Homilie o Księgach Izajasza i Ezechiela*, VI, 6, przeł. S. Kalinkowski, Kraków 2000, s. 141.

Wiara dedykowana Bogu, który „przyjął ciało [...] i stał się Człowiekiem” (*Credo*) domaga się zewnętrznego wyrazu w czynach odnoszących się do cielesnego wymiaru człowieka. Jeśli Ten, który „jest Duchem” (J 4, 24; por. 2 Kor 3, 17) tak ściśle związał się z materią, to człowiek wyraża swą jedność z Nim, „praktykując” wiarę w sposób wręcz „materialistyczny”³⁰.

Ci, którzy mają „Ducha Chrystusowego” (Rz 8, 9), podejmują czyny kwalifikujące ich jako „błogosławionych Ojca” (Mt 25, 34), sprawiedliwych i godnych życia wiecznego (Mt 25, 46). Budzą oni radość Ojca, ilekroć potrzebującym dają jeść i pić, przyodziejają ich lub przyjmują pod dach, nawiedzają chorych i więzionych (por. Mt 25, 35-40), grzebią też umarłych (por. Tb *passim*; np. 1, 16-17). Te potrzeby generuje codzienność, a uduchowieni ewangelicznie nie tylko je dostrzegają, ale też na nie odpowiadają.

CORPORAL ACTS OF MERCY – SPIRITUALIZED DUTIES

The paper addresses the topic of corporal acts of mercy as spiritual duties. It does not interpret the individual seven acts from the catechism list (six taken out of the gospel parable of Matt 25:35-40, the seventh added from the Book of Tobit, *passim*), but it refers to the spirituality of this set, taken from inspirations originating with God. In the first part, the Creator was shown as the only Good, in the very act of creation and in the merciful relationship towards sinners. Then, the *caritas/agape* was indicated as the key to the appreciation of body, essentially connected with the mystery of Incarnation and Redemption and practised in inter-human relationships by taking into consideration the dignity of body and meeting life-sustaining needs. According to Benedict XVI: “Christian charity is first of all the simple response to immediate needs and specific situations: [there is an obligation – *sic!*] to feed the hungry, clothe the naked, care for and heal the sick, visit those in prison, etc.” (Encyclical *Deus Caritas est*, n. 31a). In the last part the acts of mercy were shown in the dynamics of the gospel, leading to the conclusion that in the ministry of mercy spiritual competences have priority over financial resources. Christ’s disciple practises faith, so to speak, in a “materialist” way, motivated by the fact that the Lord, being Spirit (cf. Jn 4:24; 2 Cor 3:17) became closely united with matter and ultimately qualifies the competence of human spirit according to the measure of deeds.

³⁰ Por. A. Gesché, *Przeznaczenie*, przeł. A. Kuryś, Poznań 2006, s. 189. Autor przywołuje tu paradoksalne i całkowicie trafne stwierdzenie Chestertona: „Chrześcijaństwo jest najbardziej materialistycznym ze wszystkich spirytualizmów”.

Keywords: acts of mercy, appreciation of the bodily dimension, dynamics of the Gospel, the mercy of deeds.

Słowa kluczowe: uczynki miłosierdzia, waloryzacja wymiaru cielesnego, dynamika ewangeliczna, miłosierdzie czynów.

